

Polemika dotycząca artykułu *Wyposażenie „PRL-owskiej” izby recepturowej ze zbiorów Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. Genius loci czy suma przypadków*

W numerze 1/2021 Kwartalnika Instytutu Historii Nauki i Techniki został opublikowany artykuł Gabrieli Frischke, Roksany Wilczyńskiej i Wojciecha Ślusarczyka pod tytułem *Wyposażenie „PRL-owskiej” izby recepturowej ze zbiorów Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. Genius loci czy suma przypadków*¹.

Od setek lat receptura, a tym samym pomieszczenie, w którym powstawały preparaty farmaceutyczne, czy to leki dla indywidualnego pacjenta przepisane przez lekarza, czy preparaty galenowe, wykorzystywane w praktyce aptecznej, była domeną tylko aptekarza; nikt inny leków nie wykonywał, a od Statutów Fryderyka II nawet lekarz nie miał takiego prawa. Izba recepturowa w aptece to było sanktuarium, serce placówki. Nie do pomyślenia byłoby utrzymywanie jej w nieładzie. Autorzy myślą się uważając, że określenie „drugi stół” pochodzi z czasów „PRL-u”. Jest to pojęcie bardzo stare, wywodzące się z czasów, kiedy w izbie ekspedycyjnej mieścił się również stół recepturowy.

Początek opracowania przynosi krótką historię aptek w Bydgoszczy, a przede wszystkim apteki „Pod Łabędziem”, której zbiory i wyposażenie „izby recepturowej” zostały zakupione przez Muzeum Okręgowe w Bydgoszczy. W tekście umieszczone są zdjęcia wnętrza pomieszczeń aptecznych, określanych przez autorów jako „izba recepturowa” z lat czterdziestych i pięćdziesiątych, na zdjęciach utrwalone są spotkania towarzyskie przy zastawionych stołach. Dwa zdjęcia przedstawiają świąteczną choinkę na tle szaf magazynowych. Takie spotkania nigdy nie odbywały się w „izbie recepturowej”. Wygodniej było na zapleczu apteki, zwykle w materialni (gdzie przechowywano zapasy surowców farmaceutycznych) lub w zmywalni, gdzie był duży stół, albo w magazynach, o czym świadczą charakterystyczne szafy i regały oraz naczynia do przechowywania zapasów substancji recepturowych utrwalone na fotografiach. Na nich łatwo można rozpoznać wnętrza apteki z lat siedemdziesiątych, a może dekadę wcześniejszych lub dekadę późniejszych (zmiany wyposażenia aptek, szczególnie mebli, następowały rzadko), a precyzyjniej wnętrza izby recepturowej – miejsce wykonywania leków złożonych. Bardzo ciekawie autorzy opisują zmiany mebli w aptece i ich pochodzenia i producenta, o czym bardzo mało do tej pory pisano.

Mój największy sprzeciw budzą opisy zdjęć przedstawiających ewidentnie zbiory naczyni zabytkowych, ustawionych wprawdzie w pewnym nieładzie, niemniej jednak są to jedynie zdjęcia będące dokumentacją kolekcji przechowywanej we wnętrzu jednego z pomieszczeń aptecznych, które w żadnym razie nie jest izbą recepturową. Jest to jeden z magazynów na zapleczu apteki, pełniący rolę prywatnego muzeum, w którym usta-

1 Gabriela Frischke, Roksana Wilczyńska, Wojciech Ślusarczyk, *Wyposażenie „PRL-owskiej” izby recepturowej ze zbiorów Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. Genius loci czy suma przypadków?*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” t. 66, 2021, nr 1, s. 187–203, DOI 10.4467/0023589XKHNT.21.007.13391.

wiono meble, bardziej lub mniej cenne, jako eksponaty, a na blatach tychże umieszczono w zupełnie przypadkowym „porządku” bardzo różne apteczne naczynia.

Nie wiem, na jakiej podstawie Autorzy przekonują czytelnika, że było to miejsce wykonywania leków złożonych w „PRL-owskiej aptece”. Zdjęcia te przedstawiają bardzo ciekawe naczynia służące do przechowywania substancji farmaceutycznych, pochodzące z różnych okresów i – sądząc z różnych kształtów ich szyldzików – z różnych aptek, a jako zbiór niemające wspólnej proveniencji.

Na zdjęciu z lat siedemdziesiątych widać jednolite naczynia apteczne w izbie recepturowej tejże apteki i nie ma tam ani jednego naczynia odmiennego kształtu lub z innym szyldzikiem niż standardowy. Dobrze opisane są wykazy substancji farmaceutycznych według *Farmakopei Polskiej IV*, ale objaśnienia te nie przystają do ilustracji (Ryc. 10, 11) – brak wyjaśnienia, z czego wynika teza, że jest to receptura apteczna. Autorzy opisali wnętrza magazynowe „aptecznego muzeum” nazywając je „apteczną recepturą”. Podobnie jest z podpisem Ryc. 12, gdzie widnieje informacja, że są to przykładowe naczynia do przechowywania substancji z grupy N i następuje opis przechowywania takich substancji, bardzo prawidłowy i wyczerpujący. Ale na jakiej podstawie Autorzy twierdzą, że są to przykładowe naczynia apteczne? Sądząc z wyglądu szyldzików, są to naczynia zabytkowe, w żadnym razie nieużywane w codziennej pracy w aptekach w czasach „PRL-u”.

Przypadkowe ustawienie butelek i słoików aptecznych we wnętrzu magazynu i powielanie napisów na szyldzikach jest według Autorów dowodem na chaos w izbie recepturowej, tak samo jak ustawienie opakowań z różnych grup działania i wykazów, a także postaci leku. Raz jeszcze – jest to po prostu ustawienie na blatach zabytkowych mebli w magazynie, zabytkowych naczyń, w porządku być może ich gromadzenia. Kuriozalny wniosek wysnuli Autorzy z ustawienia kilku naczyń do przechowywania takich samych substancji, pisząc, że może to kilka osób wykonywało leki (tak jakby każdy farmaceuta korzystał ze „swoich pojemników”). To samo dotyczy sąsiedztwa pojemników do przechowywania substancji płynnych, wazeliny czy substancji suchych. Jeszcze raz podkreślam, ilustrujące artykuł zdjęcia przedstawiają zbiory prywatnej kolekcji pasjonata zabytków zawodu aptekarskiego. Szkoda, że artykuł ten, który mógł przynieść wiele ciekawej wiedzy dotyczącej wyposażenia aptek (choćby „rozszyfrowanie” producenta mebli aptecznych), został „upiększony” wiadomościami bałamutnymi dotyczącymi pracy aptek w czasach „słusznie minionych”. W tamtych czasach nie wszystko było „bałaganiarskie” i „chaotyczne”. Apteki były pod nadzorem inspektorów farmaceutycznych i śmiem twierdzić, że były kontrolowane bardziej szczegółowo niż obecnie.

Z treści artykułu wynika, że wśród Autorów zabrakło doświadczonego historyka farmacji. Oby w aranżacji tego miejsca w finalnym muzeum nie popełniono takich błędów (a już na Ryc. 11 widać na blacie łoża recepturowej ustawiony słoć, który zupełnie tu „nie pasuje”, w rzeczywistości „izbie” nie miałby prawa bytu; również Ryc. 14 nie oddaje widoku blatu łoża recepturowej – waga analityczna nie miała tu miejsca). Apeluję do osób odpowiedzialnych za aranżację wnętrza apteki w Muzeum w Bydgoszczy o konsultację z historykami farmacji mającymi odpowiednią wiedzę o pracy w aptece ogólnodostępnej o pełnej czynności w „czasach PRL-u”.

Lidia Maria Czyż
Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne

Odpowiedź na polemikę dotyczącą artykułu *Wyposażenie „PRL-owskiej” izby recepturowej ze zbiorów Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. Genius loci czy suma przypadków?*

Ze zdziwieniem, graniczącym z zażenowaniem, zapoznałem się z polemiką odnoszącą się do artykułu *Wyposażenie „PRL-owskiej” izby recepturowej ze zbiorów Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. Genius loci czy suma przypadków?*, który wraz z Gabrielą Frischke i Roksaną Wilczyńską opublikowałem w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki”¹. Ze względu na rozmiar stawianych nam zarzutów – naliczyłem ich aż trzynaście – postanowiłem przygotować odpowiedzi w formie punktów, co pozwoliło uporządkować pole dyskusji. Ich kolejność jest zgodna z treścią polemiki.

Zarzut 1. Autorka polemiki pisze, że receptura była zawsze sercem apteki i „nie do pomyślenia byłoby utrzymywanie jej w nieładzie”.

Odpowiedź 1. Gdy opisywana przez nas receptura była wykorzystywana do celów aptekarskich, utrzymywano w niej wzorowy porządek. W artykule nie ma informacji o nieładzie w tym czasie. Co innego lata 2003–2017, gdy receptura stała się pomieszczeniem o charakterze muzealnym. Wtedy to porządek był co najmniej dyskusyjny, a na pewno daleki od standardów, które powinny panować w muzeum, także prywatnym.

Zarzut 2. Autorka polemiki pisze: „Autorzy mylą się uważając, że określenie «drugi stół» pochodzi z czasów «PRL-u». Jest to pojęcie bardzo stare, wywodzące się z czasów, kiedy w izbie ekspedycyjnej mieścił się również stół recepturowy”.

Odpowiedź 2. Zgadzam się z tym, że „drugi stół” to określenie dużo starsze niż PRL. Nie twierdzimy, że jest inaczej – dowód na s. 189 artykułu: „Wśród zakupionych muzealiów znajduje się między innymi wyposażenie izby recepturowej (receptury, określanej też jako «drugi stół») z okresu Polski Ludowej”. Nie ma tu informacji, że wspomniana nazwa powstała w Polsce Ludowej.

Zarzut 3. Autorka polemiki pisze: „W tekście umieszczone są zdjęcia wnętrza pomieszczeń aptecznych, określanych przez autorów jako «izba recepturowa» z lat czterdziestych i pięćdziesiątych, na zdjęciach utrwalone są spotkania towarzyskie przy zastawionych stołach. Dwa zdjęcia przedstawiają świąteczną choinkę na tle szaf magazynowych. Takie spotkania nigdy nie odbywały się w «izbie recepturowej»”.

Odpowiedź 3. Nie twierdzimy, że tak było. Piszemy, że chodzi o „pomieszczenie w którym obecnie znajduje się receptura” (s. 191 i 192), czyli dawniej nie było tam receptury.

Zarzut 4. Autorka polemiki pisze: „Mój największy sprzeciw budzą opisy zdjęć przedstawiających ewidentnie zbiory naczyń zabytkowych, ustawionych wprawdzie w pewnym nieładzie, niemniej jednak są to jedynie zdjęcia będące dokumentacją kolekcji przechowywanej we wnętrzu jednego z pomieszczeń aptecznych, które w żadnym razie nie jest izbą

1 Gabriela Frischke, Rokšana Wilczyńska, Wojciech Ślusarczyk, *Wyposażenie „PRL-owskiej” izby recepturowej ze zbiorów Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. Genius loci czy suma przypadków?*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” t. 66, 2021, nr 1, s. 187–203, DOI 10.4467/0023589XKHNT.21.007.13391.

recepturową. Jest to jeden z magazynów na zapleczu apteki, pełniący rolę prywatnego muzeum, w którym ustawiono meble, bardziej lub mniej cenne, jako eksponaty, a na blatach tychże umieszczono w zupełnie przypadkowym «porządku» bardzo różne apteczne naczynia”.

Odpowiedź 4. Do obecnego pomieszczenia, dawna, PRL-owska receptura została przeniesiona w 1990 r. i przez kilka lat spełniała pierwotną funkcję. W 2003 r. weszła w skład ekspozycji prywatnego muzeum. Prawdą, że jest z czasem stała się nieoficjalnym magazynem zbiorów – do jej oryginalnego wyposażenia podostawiano szereg obiektów innej proveniencji. Po nabyciu zbiorów przez Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, aby przygotować wystawę, której elementem będzie receptura z czasów PRL-u, należało odpowiedzieć na fundamentalne pytanie – co z tego co znajduje się w dawnej recepturze jest jej oryginalnym wyposażeniem, a co nie. Piszemy o tym m.in. na s. 189 i 197.

Zarzut 5. Autorka polemiki pisze: „Nie wiem, na jakiej podstawie Autorzy przekonują czytelnika, że było to miejsce wykonywania leków złożonych w «PRL-owskiej aptece»”.

Odpowiedź 5. Taką funkcję miała i ma każda izba recepturowa. Jak pisałem w odpowiedzi nr 4, pomieszczenie to było recepturą z wyposażeniem powstałym w PRL-u. O jego przeszłości rozmawialiśmy z mgr farm. Łucją Wachowską, wieloletnią kierowniczką bydgoskiej apteki „Pod Łabędziem”, m.in. w czasach PRL-u. Pani magister udostępniła nam dodatkowo swoje prywatne archiwum. Piszemy o tym m.in. na s. 195.

Zarzut 6. Autorka polemiki pisze: „Dobrze opisane są wykazy substancji farmaceutycznych według *Farmakopei Polskiej IV*, ale objaśnienia te nie przystają do ilustracji (Ryc. 10, 11) – brak wyjaśnienia, z czego wynika teza, że jest to receptura apteczna”.

Odpowiedź 6. Przed wejściem do izby recepturowej widniała na ścianie tabliczka z napisem „Receptura”. Nazwa ta pojawiała się także w szeregu materiałów promocyjnych wydawanych przez prywatne muzeum. O tym, że jest to receptura, mówił mi też wielokrotnie twórca przejętego prywatnego muzeum farmacji, mgr farm. Bartłomiej Wodyński. Ponadto analiza wyposażenia tego pomieszczenia wskazuje, że była to receptura, choć panował w niej chaos. W związku z powyższym w artykule nie trzeba było dodatkowo udowadniać, że to pomieszczenie to receptura.

Zarzut 7. Autorka polemiki pisze: „Kuriozalny wniosek wysnuli Autorzy z ustawienia kilku naczyń do przechowywania takich samych substancji, pisząc, że może to kilka osób wykonywało leki (tak jakby każdy farmaceuta korzystał ze «swoich pojemników»)”.

Odpowiedź 7. To nie wniosek, lecz przypuszczenie, choć uzasadnione. Piszemy: „Przypuszczać można, że jest to wynikiem zestawienia w pomniejszonej, muzealnej recepturze naczyń używanych wcześniej przez kilkoro farmaceutów przed prywatyzacją apteki w 1990 r.” (s. 199). Jak pisaliśmy, przed 1990 r. receptura była znacznie większa i bardziej eksploatowana (s. 194–195). Niewykluczone, że skala zużycia danego surowca wymagała używania kilku naczyń. Jak wspomniałem, to tylko przypuszczenie, a nie wniosek.

Zarzut 8. Autorka polemiki pisze: „To samo [chaos w ustawieniu naczyń – W.Ś.] dotyczy sąsiedztwa pojemników do przechowywania substancji płynnych, wazeliny czy sub-

stancji suchych. Jeszcze raz podkreślam, ilustrujące artykuł zdjęcia przedstawiają zbiory prywatnej kolekcji pasjonata zabytków zawodu aptekarskiego”.

Odpowiedź 8. Również zatem powtarzam (zob. odpowiedź nr 4), że oryginalne wyposażenie receptury zakłóciły obiekty, które nie powinny się tam znaleźć w sytuacji, gdy pomieszczenie to w latach 2003–2017 było udostępniane zwiedzającym jako izba recepturowa z czasów PRL-u. Oddzielenie tego, co w recepturze zasadne, od tego, co nie, było naszym zadaniem badawczym, które zrealizowaliśmy, czego efektem jest artykuł i scenariusz planowanej wystawy.

Zarzut 9. Autorka polemiki pisze, że nasz artykuł „został «upiękaszony» wiadomościami bałamutnymi dotyczącymi pracy aptek w czasach «słusznie minionych». W tamtych czasach nie wszystko było «bałaganiarskie» i «chaotyczne»”.

Odpowiedź 9. Wyniki rzetelnej analizy zabytkoznawczej nie są „wiadomościami bałamutnymi”. Ponadto, gdy piszemy o chaosie w recepturze, to nie odnosimy się do czasu PRL-u, tylko do okresu, gdy pomieszczenie to było salą ekspozycyjną prywatnego muzeum farmacji, a więc lat 2003–2017 (s. 197–199).

Zarzut 10. Autorka polemiki pisze: „Z treści artykułu wynika, że wśród Autorów zabrakło doświadczonego historyka farmacji”.

Odpowiedź 10. Ten zarzut jest już raczej tylko złośliwością, która w nieudolny sposób ma podważać nasze kompetencje. Nie chcąc odpowiadać na niego wprost, bowiem poniżej pewnego poziomu dyskusji nie będę schodził, chciałbym postawić tu Autorce polemiki i przy okazji Czytelnikom, następujące pytania, które zostały niejako wywołane. Kim jest doświadczony historyk farmacji? Czy jest nim farmaceuta, który po pracy w aptece próbuje zajmować się (z różnym szczęściem) przeszłością swojego zawodu? Czy może jest nim zawodowy historyk i muzealnik, który całą swoją karierę poświęcił dziejom aptekarstwa? (Por. s. 202–203.)

Zarzut 11. Autorka polemiki pisze: „Oby w aranżacji tego miejsca w finalnym muzeum nie popełniono takich błędów (a już na Ryc. 11 widać na blacie łoża recepturowej ustawiony słój, który zupełnie tu «nie pasuje», w rzeczywistości «izbie» nie miałby prawa bytu”.

Odpowiedź 11. Ryc. 11 nie pokazuje planowanej wystawy, lecz stan po oczyszczeniu receptury z tego co zostało w niej zgromadzone w latach 2003–2017 (s. 197–198).

Zarzut 12. Autorka polemiki pisze: „również Ryc. 14 nie oddaje widoku blatu łoża recepturowej – waga analityczna nie miała tu miejsca”.

Odpowiedź 12. Na Ryc. 14 nie ma żadnej wagi. Autorce polemiki chodzi zapewne o Ryc.15. Tak, to prawda, że blat łoża recepturowej nie jest najlepszym miejscem dla wag, jednak chcąc je pokazać, skoro były używane w recepturze, nie mając innej przestrzeni ekspozycyjnej, zdecydowaliśmy się je tam usytuować. Ponadto dokumentacja fotograficzna z okresu PRL-u, ukazująca warunki pracy w recepturze, poświadcza używanie wag stojących na blatach łoża. Poniżej zamieszczam przykład z jednej z bydgoskich aptek z lat sześćdziesiątych XX w.



Ryc. 1. T. Dobrzyński w recepturze, Bydgoszcz, lata sześćdziesiąte XX w. (zbiory Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, MOB FM/AF-002496).

Zarzut 13. Polemikę kończy następujący apel: „Apeluję do osób odpowiedzialnych za aranżację wewnątrz apteki w Muzeum w Bydgoszczy o konsultację z historykami farmacji mającymi odpowiednią wiedzę o pracy w aptece ogólnodostępnej o pełnej czynności w «czasach PRL-u»”.

Odpowiedź 13. Tu ponownie Autorka polemiki próbuje podważać nasze kompetencje, zatem odsyłam do odpowiedzi nr 10.

Pisząc teksty naukowe, staram się zawsze przygotowywać je tak, by były czytelne dla każdego – dla specjalisty i dla laika. Do zasady tej przekonałem także moje młodsze koleżanki, współautorki tego artykułu. Jego cel, założenia badawcze, kolejne etapy narracji były zrozumiałe dla Redakcji „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki” i Recenzentów. Jak widać jednak, nie opanowaliśmy jeszcze wspomnianej sztuki do końca, gdyż zdarzył się oto przypadek, gdy ktoś nie pojął naszego tekstu – od pierwszej do ostatniej strony.

Wojciech Ślusarczyk

Wydział Nauk o Zdrowiu, Collegium Medicum
im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu
Dział Historii Medycyny i Farmacji, Muzeum Okręgowo
im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy
ORCID 0000-0002-0517-5518